Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiém 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek. N^ro 18. 10. lutego 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Przy odbytém na dniu 1. lutego r. b. siódmém losowaniu pożyczki z roku 1834 w sumie 25,000,000 zr., wyciągniono następujących ośmdziesiąt seryj: Nr. 7. 28. 35. 54. 74. 128. 209. 299. 300. 364. 400. 429. 530. 546. 603. 651. 676. 758. 772. 776. 805. 817. 820. 880. 884. 972. 975. 977. 980. 1030. 1052. 1055. 1081. 1105. 1107. 1119. 1174. 1209. 1210. 1244. 1257. 1372. 1376. 1380. 1426. 1431. 1432. 1475. 1504. 1513. 1518. 1530. 1563. 1581, 1626. 1637. 1724. 1732. 1748. 1809. 1844. 1860. 1869. 1899. 1906. 1918. 1978. 1987. 2003. 2010. 2040. 2158. 2198. 2205. 2212. 2337. 2411. 2425. 2446. 2455. — Losowanie zapisów długu zawartych w tych wyciągniętych seryjach, odbędzie się dnia 1go maja r. b. —

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Według doniesień z Lizbony z d. 17go stycznia, Monsignor Capaccini, z poselstwem od stolicy apostolskiéj do dworu portugalskiego, dla porozumienia się w sprawach kościelnych, przybył tamże d. 16. stycznia na pokładzie statku parowego »Braganza.« — Odebrane w Lizbonie doniesienia o wypadku wyborów municypalnych, są dla rządu pomyślne.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 27go stycznia. Wczoraj zrana w Windzorze w przytomności J. K. M. Króla Pruskiego wręczono pułkowi 72mu szkockiemu nowe chorągwie. Pogoda zrana nie sprzyjała paradzie pod gołém niebem, jakoż wydano odwołujące rozkazy, ale o godzinie 12 deszcz ustał, i znowu posłano rozkaz do koszar pułku, by się tenże o godzinie pół do piérwszéj stawił w paradzie na placu zamkowym, czyli tak zwanym czworoboku. W skutek tego pułk ruszył w pochód na czas oznaczony na plac, i uformował linije rozciągającą się wzdłuż całego placu. Wkrótce potém przybył książę Wellington i był powitany zwykłemi wojskowemi honorami przy odgłosie band muzycznych, a za nim książę Albert z dostojnymi gośćmi, Królem Pruskim i księciem Ferdynandem Sasko Koburgskim wraz z ich całą świtą. Powitano ich królewską salwą, i starémi chorągwiami po raz ostatni salutowano. Poczém starszyzna pułku przyjęła nowe chorągwie, które na życzenie Królowéj arcybiskup z Jorku poświęcił. Banda muzyczna odegrała potém dwie pieśni narodowe szkockie, które się Królowi Pruskiemu tak podobały, że wynurzył życzenie wziąć kopiję ich z sobą. Wczoraj po południu udał się Król Pruski z Windzoru do Eton, dla zwidzenia sławnéj tamtejszéj szkoły. Towarzyszyli Królowi Sir Robert Peel, hrabia Aberdeen, hrabia Hardwicke, baron Humboldt i tajny radca Bunsen. Dziś zrana, po śniadaniu z księciem Albertem, udał się Król Pruski ze swoją świtą przez Slough żelazną koleją do Londynu, gdzie przybył osobnemi powozami. Ranek był piękny, i lud zgromadził się licznie przed pałacem;

bardzo wielu jednak nie poznało Króla, gdyż go się tak wcześnie nie spodziewano. Przyjechawszy udał się do przygotowanych na północnéj stronie pałacu apartamentów; o godzinie 12téj były pokoje, na których się wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego Królowi przedstawiali a z szlachty angielskiéj byli obecni tylko urzędnicy pałacu, przydani do boku Króla urzędnicy dworu i wojskowi. Około godziny pół do drugiéj odeszli posłowie obcych mocarstw, a przed samą drugą przybyli lord-major, szeryfowie i inni urzędnicy miasta i członkowie rady gminy, którzy ostatni licznie się zebrali, dla wręczenia Królowi adresu powinszowania. Król podziękował za wyświadczony mu zaszczyt od korporacyi miasta i oświadczył, że przybył do Anglii na zaproszenie Królowéj słusznie od wszystkich ulubionéj, aby być przytomnym obrzędowi chrztu następcy tronu; poczém dodał, że cieszy się z całego serca z widzenia lorda-majora i obywateli Londynu przy tak radosném zdarzeniu, i że ma nadzieję, iż przyjaźń między Angliją a Prusami w ten okazana sposób, tak niezachwianie przetrwa, jak silnie jest umocowana na zasadach chrześcijańskiéj pobożności. Po oddaleniu się municypalności dano dla Króla i jego świty w pałacu śniadanie; o godzinie trzeciéj wrócił Jego Król. Mość do zamku Windzor, gdzie wieczorem wielki bal wyprawiono.

Dzienniki tutejsze donoszą, że JKMość Król Pruski dał księciu Walii order czarnego orła i bogato haftowany aksamitny płaszcz koloru szkarłatnego.

Król. angielskie towarzystwo sztuk umiejętności mianowało Króla pruskiego członkiem honorowym.

Na pamiątkę chrztu bity będzie medal z napisem: »Albert, książę Walii, urodzony dnia 9go listopada 1841 r., chrzczony na dniu 25go stycznia 1842 w pałacu Windzor.« Medal ten rozdany będzie pomiędzy gości.

P. Hayter, historyczny malarz Królowéj, był obecnym obrzędowi chrztu, dla odmalowania téj uroczystości.

—— dnia 28go stycznia. Gazety dzisiejsze zawierają adres mieszkańców *City* do Króla Pruskiego i odpowiedź JKMości. Donoszą jeszcze, że Król zwidzał dziś zwierzyniec londyński, poczém śniadał u Sir Rob. Peela. Od jutra, przez resztę czasu pobytu swego w Anglii zajmie Król pokoje nie w pałacu St. James, ale w pałacu buckinghamskim, gdzie Królowa szereg pokojów oddała mu na rozkazy, na co Król przystać był zniewolony. JKMość ma Angliję na dniu 4. lutego opuścić.

—— dnia 29go stycznia. Wczoraj rano, w Home-Park w Windzor, w obec Królowéj, Króla Pruskiego, księcia Alberta, księcia Wellingtona, orszaku z Królem JMci Pruskim przybyłego, i wielu znakomitych oficérów angielskich, odbył się przegląd pułku jazdy gwardyi królewskiéj niebieskim zwanego pod dowództwem pułkownika Smith'a, pułku 11go huzarów księcia Alberta, i trzech kompanii 72go pułku szkockiego. Parada trwała od 10téj do 12téj godziny.

Szambelan dworu wydał do lorda kanclérza rządowe zawiadomienie o otwarciu parlamentu przez samę Królowę, na którym Król Pruski obecny będzie. Przepyszne krzesło dla JKMości będzie po prawéj stronie Królowéj, po lewéj zaś krzesła dla księcia Alberta i królewskich księżniczek.

Król uda się z osobnym pocztem do izby wyższéj, gdzie z honorami należnemi głowie ukoronowanéj, ma być przyjęty. Galeryje tą razą zajmą wyłącznie damy. Królowa uda się na dniu 2go lutego do Londynu, a na dniu 4go powróci znowu do Windzoru. *Morning-Chronicle* donosi, że i Król belgijski na otwarcie parlamentu jest oczekiwany, co jednak nie zdaje się prawdopodobném, gdyż ministeryjalne dzienniki nic o tém nie wzmiankują.

Uczta wielka, dana w gmachu ś. Jerzego po uroczystości chrztu, jaśniała od srébra i złota. Naczynia srébrne i złote, które na tę ucztę wystawiono, szacują na 10, a niektórzy nawet na 13 i 14 milijonów talarów.

Na uroczystém posiedzeniu kapituły orderu podwiązki na dniu 25go stycznia popołudniu, przyozdobiła Królowa własną ręką Króla Pruskiego insygnijami tegoż orderu. Król Pruski jest trzecim z rzędu monarchów pruskich, którzy orderem podwiązki byli przyozdobieni. Piérwszym był Fryderyk I., a drugim Fryderyk Wilhelm III.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 27. stycznia. Żywe rozprawy nad poprawką pana Lestiboudois zajęły także całe dzisiejsze posiedzenie, aż nareszcie przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę tak małą większością, iż opozycyja mniemała się być upoważnioną do założenia apelacyi przeciw wyrokowi wydziałów; również i prezydentowi czyniono głośne zarzuty, że głosowania za wątpliwe nie uznał i że nie nakazał skrutynu. Poprawka ta byłaby niewątpliwie przyjętą, gdyby pan Teste w toku rozpraw nie był zarzucał, że usprawiedliwia niejako zaszłe

w prowincyjach zamieszania, i gdyby tém samém nie był zatrwożył deputowanych.

—— Posiedzenie dnia 28. stycznia. Dzisiaj rozpoczęto rozprawy nad dziewiątym paragrafem wniosku do adresu, który brzmi jak następuje:

»Czemużto w czasie, gdy nas życzenia kraju do tych spokojnych prac wezwały, zabiegi fakcyj naprowadzają na ważne i smutne myśli, którym powszechna niechęć i kara ustaw towarzyszy. Fakcyje nie są przytłumione. Widzieliśmy ich zamachy i spiski ich odkryły się. Niedorzeczne ich plany grożą nie tylko instytucyjom naszym, lecz nawet na obywatelskie społeczeństwo się targają. Niedołężnością ich pogardzać można, ale na zuchwałość ich baczność dawać należy. Rząd Twój, Najjaśniejszy Panie, uczyni swą powinność, o czém mocno przekonani jesteśmy. Statecznie i z wytrwałością utrzymywać będzie godność ustaw i dołoży starania, aby były poważane tak, jak je sam poważa. O szczérém naszém spółdziałaniu jesteś WKMość zapewniony; oby władzy państwa przyszła w pomoc gorliwość dobrych obywateli; oby cały kraj o prawdziwém swém dobru przekonany, swe wsparcie jéj poświęcił! A wtedy mocni zgodą nienaruszenie zachowamy świętą rękojmię, jaką konstytucyja nam powierzyła.«

Jako poprawkę do tego paragrafu p. Charamaule zaproponował, po słowach: »Swe wsparcie jéj poświęcił«, umieścić słowa: »i oby władza państwa na kraju polegała«. P. Billault otrzymał najpiérwéj głos i w długiéj mowie, któréj izba jednakże z wielką ciekawością słuchała, zganił między innemi to, że rząd, ilekroć może, procesa dziennikarzy z pod sądu przysięgłych uchyla. Ale jeszcze bardziéj oburzającém nadużyciem, rzekł daléj, jest obecny skład spisu przysięgłych. Ustawa mówi, że prefekci pod własną odpowiédzialnością dla złożenia spisu tego, na każde posiedzenie z ogólnego spisu: w Paryżu 1500 a w departamentach 300 imion wyciągnąć powinni. Już p. Boissy podczas wyświecania nadmienionéj ustawy proponował, aby ułożenie spisów przez losy ciągniono. W Paryżu jest 22,000 wyborców, a obrawszy z pomiędzy nich 1500, których polityczny sposób myślenia dostatecznie jest znany, będziemy mieli do sądzenia wszelkie głosy, jakich tylko sobie życzymy. Jeżeli który z prefektów do takiego wyboru się przychyla, rzecz jasna, że się tym sposobem sąd przysięgłych fałszuje. Dla tego przedewszystkiém wiedzieć potrzeba, azali gabinet tym sposobem charakter przysięgłych fałszować usiłował. Co do dziennikarstwa po departamentach, wiém od mego szanownego kolegi pana Isambert, który mi pozwolił, ażebym go wymienił, że w jednym akcie przedłożonym sądowi kasacyjnemu, czytał w sądzie od jeneralnego prokuratora z Riom list, w którym tenże donosi, że proces wytoczony z powodu rozruchów w Clermont z tego powodu na miesiąc luty odłożono, ponieważ w miesiącu styczniu 1842 sąd przysięgłych w ten sposób złożony będzie, iż odtąd osądzenia obżałowanych pewnym być można. (Powszechne wzruszenie. Mocne szemranie w środku.)

P. Isambert: Podczas procesu w Tuluzie przypadkiem dostał się mi ten list w ręce, mówię że przypadkiem, gdyż zdaje się, iż zamiarem zachowawcy wielkiéj pieczęci nie było, w aktach go pozostawić. Było list pisany przez jeneralnego prokuratora, który donosił: (Słuchajcie! Słuchajcie!) »Jeżeli ten proces żywo popiérać będziecie, więc podług teraźniejszego składu sądu przysięgłych, z pewnością uwolnienie od kary przewidzieć można. Ale prefekt upewnił mnie, że od piérwszego stycznia 1842 wyjdą nowe rozporządzenia, i że sąd przysięgłych w ten sposób złożonym będzie, że osądzenie obżałowanych prawie niezawodnie nastąpi.« (Krzyk z gniewem na lewéj stronię.)

- P. Lafitte: A to jest szkaradnie! haniebnie!

- P. Isambert: Oświadczam, że list, o którym jest mowa, sam czytałem.

Minister sprawiedliwości: Mowcy zapewniającemu, że sam czytał dokument, trudno powiedzieć, iż takowy bynajmniéj nie istnieje, lub że w mylném znaczeniu go wykłada. Wszystko, co powiedzieć mogę, jest to, że nic nie wiém o nadmienionym liście. Może się wprawdzie zdarzyć, iż ministrowi wyjdzie jakowy list z pamięci; lecz o tém, co sam napisał, nie zapomni. Otóż zapewniam, że ani prefektowi żadnéj instrukcyi pod względem składu sądu przysięgłych, ani jeneralnemu prokuratorowi żadnego rozkazu co do odłożenia rozpraw nie dałem. Z zaczepki pana Isambert zdaje się to wynikać, że zachowawca wielkiéj pieczęci dla osiągnienia nieprawą drogą osądzeń obżałowanych, niecnych środków używał. Mam prawo powiedzieć, że to jest istna potwarz. (Mocne szemranie na lewéj stronie.)

Głosy na prawéj stronie: To jest potwarz, jeżeli samego listu przedłożyć nie można.

Śród strasznéj wrzawy zgromadzenia opuścił minister mownicę. W izbie panowało takie wzburzenie, że posiedzenie przez cały kwadrans przerwaném było. Gdy się znowu co-

kolwiek uciszono, wstąpił p. Isambert na mownicę i rzekł: Pan minister wyrzekł właśnie to słowo: potwarz. Oświadczam, że wyraz ten, jeżeli się do mojéj osoby ma ściągać, jest bezzasadny. List, o którym mówiłem, widziałem na własne oczy; jest on datowany z dnia 29. września, i dla tego ze względu wykonania wymienionych w nim środków, pociągam zachowawcę wielkiéj pieczęci w obec całéj Francyi do odpowiedzialności.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że to nazywa potwarzą, gdy utrzymują, że o tym liście miał wiadomość. Najlepszym dowodem tego, że o tym liście nic nie wiedział, jest to, że się takowy między aktami miał znajdować.

W nadmienionym burzliwym sposobie trwało posiedzenie jeszcze przez czas niejaki, aż nareszcie piérwszą część paragrafu przyjęto, a drugą część, zawiérającą poprawkę p. Charamaule, nazajutrz odłożono.

—— Posiedzenie dnia 29. stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu zaszła jeszcze rozprawa między zachowawcą wielkiéj pieczęci a panem Isambert z powodu powyżéj wymienionego listu. P. Charamaule cofnął swoję poprawkę, poczém przystąpiono do skrutynu nad całym wnioskiem do adresu, z czego się następujący skutek okazał: Ilość głosujących 396, zupełna większość 199; za wnioskiem 240, przeciw temuż 156 głosów. A więc wniosek do adresu przyjęto.

Paryż dnia 29. stycznia. O wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych wyraża się jedno z tutejszych pism jak następuje: »Rzadko kiedy posiedzenie izby deputowanych przedstawiało tak ważny widok jak dnia wczorajszego. Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie sprawił p. Isambert tém oświadczeniem, że sam czytał list jeneralnego prokuratora z Riom, w którym tenże mówi, że spis sądu przysięgłych w ten sposób złożony będzie, iż osądzenia obżałowanych pewnym być można. Widać było powszechny wybuch gniewu. Ministrowie byli widocznie w największym kłopocie, i zdawało się, że wszelkiemi sposobami starali się wstrzymać pana Dupin, aby na mownicę nie wstąpił. Gdyby tenże jako jeneralny prokurator sądu kasacyjnego potwierdził był zeznanie p. Isamberta, natenczas ministeryjum miałoby się wszystkiego lękać. Tymczasem milczenie jego, równie jak i pana Dufaura, dość już z uszczérbkiem dla gabinetu wykładają. Wczoraj w wieczór byli wszyscy ministrowie w Tuileryjach zebrani, a dziś krążą już wieści o rozwiązaniu izby, jednakże takowe potrzebują jeszcze potwierdzenia.

Uważano z zadziwieniem, że p. Dufaure od rozpoczęcia posiedzeń ani razu nie zażądał głosu.

Constitutionnel zawiéra, co następuje: Pogłoska, jakoby p. Aston miał zamiar opuścić Madryt a do Londynu powrócić, zdaje się potwierdzać przez nadeszłe ztamtąd najnowsze wiadomości. Jedni utrzymują, że p. Aston dobrowolnie się usuwa od interesów, aby żyć spokojnie; drudzy zaś zapewniają, że zamysł ten jest skutkiem nagany za jego postępowanie w sporze o etykietę francuzkiego rządu. Gabinet torysów, tak twierdzi wielu, nie może mu przebaczyć bezpośredniego uznania niektórych antimonarchicznych praw w Hiszpanii i jego wyraźnego przychylenia się na stronę Rejenta. W miejsce pana Astona ma przybyć tylko sprawujący interesa. Jak dla gabinetu St. James tak i dla tuileryjskiego był równie nieprzyjemny powrót p. Salvandego do Francyi; utrzymują nawet, że gabinet angielski ma zamiar oświadczyć się przed rządem hiszpańskim za żądaniem posła francuzkiego.

Giełda dnia 29. stycznia. Rzecz, która zaszła na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, sprawiła na giełdzie wrażenie. W radzie ministeryjalnéj miały się odbyć burzliwe narady; chciano wiedziéć, że była mowa o rozwiązaniu izby. Tymczasem renty spadły na 10 do 20 centymów niżéj, jak wczoraj. Z wieści będących w obiegu na giełdzie, dwie jeszcze przytoczyć wypada: słychać bowiem, że marszałek Soult umarł i że p. Guizot dymisyję podał.

Między Aix i Marsyliją odbył się na dniu 19. stycznia pojedynek między jenerałem Levasseur i panem Arrighi, dymisyjonowanym dowódzcą batalijonu. W liście z Marsylii z dnia 21. stycznia znajdujemy następujące szczegóły tego pojedynku, który się krwawo zakończył: Levasseur dopiéro od roku jenerałem mianowany, był wprzódy pułkownikiem 22go pułku piechoty linijowéj, w Marsylii na załodze stojącego, a ztąd do Philippeville wysłanego. Arrighi, Korsykanin, był w tymże samym pułku szefem batalijonu, i z pułkownikiem swoim w najlepszéj przyjaźni. Pułk ten, pod dowództwem Levasseura, dzielnego żołniérza, w rozmaitych przygodach i utarczkach, odznaczał się często jak najwaleczniéj. Dotychczasowe dobre porozumienie między pułkownikiem a szefem batalijonu, zerwało się dopiéro w obozie pod Setifem. Arrighi obwiniony o opieszałość w służbie, miał sobie naznaczony od Le-

vasseura areszt pokojowy, a do tego publiczna i przed frontem całego pułku odebrana nagana, zrobiła zawziętego Korsykanina zaciekłym nad wszelką miarę. Podał on się do dymisyi, jedynie tylko dla tego, aby mógł wyzwać Levasseura, a ten z swojéj znowu strony przyrzekł mu, że przy piérwszéj sposobności weźmie urlop na miesiąc, i pośpieszy do Marsylii, gdzie spór pojedynkiem rozstrzygniony będzie. Wkrótce potém Levasseur został jenerałem, uzyskał urlop na czas krótki, wsiadł na okręt do Tulonu, zkąd przybył do Orleanu, swego miasta rodzinnego, i tu na łonie familii wytchnął spokojnie. Przeszłéj jesieni w wyprawie z Oranu do Maskary, dostał dowództwo dywizyi, i pośpieszył na miejsce swego przeznaczenia. Wracając w tym celu do Afryki, przybył do Marsylii, gdzie spodziewał się zastać pana Arrighi; ten zaś przebywając w Korsyce nie stanął w tém miejscu. Jenerał nie mając i chwili do stracenia, udał się po dwudniowém oczekiwaniu do Tulonu, zkąd wsiadł na okręt do Oranu. W kilka dni potém przybył Arrighi do Marsylii i nie zastawszy przeciwnika sądził, iż tenże drwi sobie z niego. Pośpieszył więc do Oranu, a tam zdybawszy jenerała na ulicy, uderzył go dwukrotnie szpicrutą. Przytrzymali go wprawdzie żandarmi, i na rozkaz jenerała Lamoricière wywieziono go napowrót do Europy; atoli jenerał Levasseur widział, iż po takiéj zniewadze nie pozostaje mu jak tylko pojedynek na śmierć. Po skończonéj wyprawie, w któréj się okrył nową chwałą, zażądał znowu urlopu, otrzymał go, napisał natychmiast do p. Arrighi, iż stawi się w Marsylii; i w saméj rzeczy dwaj przeciwnicy stanęli w tém mieście przed ośmią dniami. Uproszeni świadkowie umówili się niezwłocznie o formalności pojedynku. Arrighi nie chciał się inaczéj strzélać, jak na 6 do 10 kroków: ale trzej świadkowie jenerała nie przystali na taki warunek, utrzymując, że nie mogliby uważać tego za pojedynek, lecz jako wyraźne zabójstwo. Arrighi i jego sekundant, dymisyjonowany kapitan Casabianca, Korsykanin i zapamiętały nieprzyjaciel jenerała, nie chcieli z swych żądań ani kroku ustąpić, i nową grozili zniewagą. Świadkowie jenerała (rzecz dziwna sami cywiliści) nie przystali na to, ale jenerał, któremu już tego było za wiele, przyjął tę propozycyję, obrał sobie dwóch innych świadków z pomiędzy oficerów wyższych załogi marsylskiéj, i wczoraj po południu, dwaj przeciwnicy udali się wraz z świadkami do odległéj ztąd o trzy mil włości *Septeme,* i w pobliżu obrali sobie miejsce do pojedynku w ciechym wąwozie. Łosowano o piérwszy strzał, — a ten przypadł na Levasseura. Stanęła ugoda na metę siedmiu kroków. Levasseur wyśmienity strzelec, zaproponował raz jeszcze: aby się o 25 kroków strzélać. Zapamiętały Arrighi nie przyjął tego. Świadkowie zgodzili się (lubo z największém niezadowoleniem Casabianki) na to, że tylko ten, kto piérwszy strzéla, ma mieć broń w ręku; przeciwnik zaś będzie ją sobie miał podaną dopiéro po strzale. Przystąpiono do pojedynku: Arrighi śmiertelnie raniony, padł, i w kilka minut oddał ducha. Natychmiast po strzale, Casabianca widząc, że przyjaciel jego zachwiał się, przyskakuje do niego, wciska mu pistolet w rękę i krzyczy nań wściekle: Pal! Ale już mu sił zabrakło; mimo natężenie nadnaturalne, wypuścił z rąk pistolet i padł bez zmysłów. — Mimo, że jenerał Levasseur jak powszechnie mówią, miał od ministra wojny pozwolenie do tego pojedynku, jednakże prokurator królewski z Aix dziś rano tu na miejsce przybyły, aresztował go wraz z wszystkimi świadkami, i sprawa ta wytoczona będzie przed sądem asyzów. Krewni pana Arrighi, zamiast go do zgody nakłaniać, sami go jeszcze poduszczali. Gdy wytknięto metę siedmiu kroków, Arrighi nie przyjął jéj, mówiąc, iż świadek, który ją odmierzał, ma za długie nogi; inny więc świadek z krótszemi nogami musiał nową metę oznaczyć. Przed strzałem nie dano sobie słowa przyjacielskiego. Talar pięcio-frankowy w górę rzucony rozstrzygnął, komu ma piérwszy strzał przypaść.

O powyższym pojedynku podaje jeszcze dziennik marsylski *Sémaphore* następujące szczegóły: Minister wojny posłał na dniu 18. stycznia telegrafem rozkaz do Marsylii, aby jenerała Levasseur niezwłocznie do Oranu wyprawiono, a to dla uniknienia zatargu z panem Arrighi. Na nieszczęście depesza ta zwykle w kilka godzin z Paryża w Marsylii odbiérana, tym razem dla niepogody, dopiéro w trzy dni się dostała, a więc za późno. Mimo, że policyja i żandarmeryja strzegła jenerała krok w krok, potrafił on przecie zwieść ją w jéj środkach ostrożności. I tak: udał, że się do Paryża wybiéra, jeździł w różne strony miasta z pożegnaniem, i zatrzymał się w jednym z domów na przedmieściu, gdzie powóz jego czekał przez półtoréj godziny, a policyja i żandarmy mieli nań oko. Tymczasem jenerał przez drzwi tylne dostał się do ogrodu, a ztąd pod mury kościoła, gdzie go oczekiwał powóz, którym pojechał w pobliże Aix, na miejsce pojedynku.

Belgija.

Bruxela dnia 26. stycznia. Z powodu odbytego w Windzorze na dniu wczorajszym chrztu księcia Walii wyprawił pan Arnim, poseł pruski ucztę dla kilku członków ciała dyplomatycznego, dla ministrów belgijskich i innych znakomitych osób. Poseł angielski dał świetne *Soirée dansante*, na którém więcéj niż 300 osób się bawiło.

—— dnia 28. stycznia. Izba deputowanych przyjęła wczoraj jednogłośnie (67 głosami) wojenny budżet obliczony na 29,470,916 franków.

Podług *Journal de la Belgique* rozprawy nad procesem dotyczącym zamachu przeciw Państwu, rozpoczną się dopiéro w marcu przed asyzami.

Postanowiona przez izby komisyja zebrała się wczoraj po raz drugi dla porozumienia się z pierwszymi kupcami Antwerpii pod względem zaprowadzenia ulepszeń dotyczących się teraźniejszego systemu handlu i żeglugi.

Szwecyja i Norwegija.

Sztokholm dnia 21. stycznia. Utrzymują mieć wiadomość, ze Król zaniecha, jak się zdaje, téj zimy podróży do Norwegii. Jakož i lékarze odradzali i uszkodzenie nogi nie dozwoli tego Królowi. Również nie zdaje się, ażeby się i królewicz tamže udał, przeto gubernator pan Lövenskjold sam Storting zagai. —

Królestwo Polskie.

Warszawa dnia 1. lutego. Dziś po północy Książę Namiestnik Królewski z synem swoim wyjechał przez Homel do Petersburga.

Biuro wojennego jenerała policmajstra czynnéj armii p. o. ober-policmajstra miasta Warszawy. W dopełnieniu reskryptu komisyi i rządu spraw wewnętrznych i duchow., z dnia 19. (31.) grudnia 1841 r. podaje do powszechnéj wiadomości, że: z powodu kwestyi, od jakiego mianowicie czasu liczyć się mają terminy artykułem 5tym manifestu Najjaśniejszego Pana z dnia 16. kwietnia z. r. określone, według którego pozwolenie powrotu do kraju osobom z Cesarstwa za granicę wyszłym, w skutek najwyższego zezwolenia i na Królestwo Polskie rozciągniętém zostało; Książę Namiestnik Królestwa, reskryptem z dnia 15. (27.) listopada wyrzec raczył: że oznaczone w pomienionym artykule terminy należy liczyć od dnia ogłoszenia manifestu w Królestwie Polskiém; przed tym bowiem czasem artykuł ten do mieszkańców tutejszych stosowanym być nie mógł. Jenerał-major Storożenko. Sekretarz Greqve.

(K. W.)

Nowiny lwowskie.

W ostatni wtorek, to jest dnia 8. lutego b. r. odbył się w sali redutowéj ostatni wielki maskowy bal pod godłem: »Bogini szczęścia« na dochód Zakładu ochrony małych dzieci. Rzęsiste oświetlenie i gustowne przyozdobienie sali uświetniły tę ostatnią towarzyską zabawkę, na którą nasza publiczność tém chętniéj się zgromadziła, że miała cel chwalebny, to jest z niewinnéj rozrywki zrobić wsparcie dla cierpiącéj ludzkości. Bawiono się z zadowoleniem do dwunastéj godziny w nocy. W ciągnieniu loteryi przy téjže zabawie, los rozdał 55 upominków pomiędzy swoich ulubieńców.

* * *

I tak znowu cisza zaległa naszę stolicę, bo gdzie jeszcze chciała rozgaszczać się wesołość, nieubłagana Wstępna Środa zajrzała w okna. Wszystko jakby tajemniczą ręką czarodziejki poruszone, otrętwiało na chwilę. Muzyka zamilkła — śpiéwki ucichły — wszystko odpoczywa po utrudzeniach karnawałowych. We Francyi i Włoszech z wielką uroczystością obchodzą pogrzeb karnawału, zgraja różnobarwnych masek postępuje w skrusze za orszakiem nieboszczyka — u nas zaś mężczyźni, jak przypowiastka mówi: płóczą zęby, a piękna płeć przeprasza się z zapomnianym barszczykiem lub kapuśniaczkiem. Jednakowoż chlubne pozostaje nam wspomnienie, że tegorocznego karnawału zabawki, miały za główny cel dobroczynne wsparcie.

— † —

TEATR POLSKI.

Jutro: *Wybuch śmiechu*, dramat w 3 aktach.

Do dzisiejszéj Gazety przyłączone jest w języku niemieckim doniesienie księgarni p. Milikowskiego, o prenumeracyi na dzieło: *Technisches Wörterbuch etc.*

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

zostało; Książę Namiestnik Kró-
ptem z dnia 15. (27.) listopada
: że oznaczone w pomienionym
iny należy liczyć od dnia ogło-
tu w Królestwie Polskiém; przed
zasem artykuł ten do mieszkań-
a stosowanym być nie mógł. Je-
torożenko. Sekretarz Grecqve.
(K. W.)

ny lwowskie.

torek, to jest dnia 8. lutego b. r.
ali redutowéj ostatni wielki ma-
d godłem: »Bogini szczęścia« na
du ochrony małych dzieci. Rzę-
nie i gustowne przyozdobienie sali
ostatnią towarzyską zabawkę, na
ubliczność tém chętniéj się zgro-
niała cel chwalebny, to jest z nie-
ki zrobić wsparcie dla cierpiącéj
wiono się z zadowoleniem do dwu-
y w nocy. W ciągnieniu loteryi
bawie, los rozdał 55 upominków
ich ulubieńców.

* * *

a cisza zaległa naszę stolicę, bo
chciała rozgaszczać się wesołość,
Wstępna Środa zajrzała w okna.
kby tajemniczą ręką czarodziejki
trętwiało na chwilę. Muzyka za-
iéwki ucichły — wszystko odpo-
rudzeniach karnawałowych. We
oszech z wielką uroczystością ob-
eb karnawału, zgraja różnobarw-
postępuje w skrusze za orszakiem
— u nas zaś mężczyźni, jak przy-
ówi: płóczą zęby, a piękna płeć
ę z zapomnianym barszczykiem
zkiem. Jednakowoż chlubne po-
wspomnienie, że tegorocznego
abawki, miały za główny cel do-
sparcie. — † —

EATR POLSKI.

imiechu, dramat w 3 aktach.

yku niemieckim doniesienie
na dzieło: *Technisckes Wör-*

Franciszka Krattera.
wie.)

Bei

Johann Millikowski,

Buchhändler in Lemberg,

Stanislawow und Tarnow,

wird Pränumeration angenommen auf:

Technisches Wörterbuch

oder

Handbuch der Gewerbkunde

in alphabetischer Ordnung.

Bearbeitet nach

Dr. Andrew Ure's Dictionary of Arts, Manufactures and Mines

von

Director **Karl Karmarsch** und **Dr. Friedrich Heeren.**

Das genannte Werk des Hr. Dr. Ure, welches im Jahre 1841 in der zweiten Auflage zu London erschien, ist durch seine Reichhaltigkeit, gefällige und leichtfaßliche Behandlung der Gegenstände, und durch Mittheilung vieler interessanter, auf das in so hohem Grade vervollkommnete Fabrik- und Gewerbwesen Großbrittaniens bezüglicher wichtiger Angaben, so wie durch die große Menge der Abbildungen ausgezeichnet, und hat daher, wie in England, so auch in andern Ländern die Aufmerksamkeit aller Freunde der Technologie erregt. Dem hierdurch entstandenen Wunsche einer deutschen Bearbeitung, zu deren Besorgung ich von der Verlagshandlung aufgefordert wurde, folgte ich daher um so bereitwilliger, als der Nutzen derselben für so viele unserer Landsleute, die durch Beruf oder Geschäftsinteresse bei der Entwicklung der Industrie betheiligt sind, vorausgesetzt werden dürfte.

Die Ausführung wurde mir aber nur durch den glücklichen Umstand möglich, daß ich in meinem Freunde und Kollegen Hrn. Dr. Heeren einen Mitarbeiter gewann, welchem der größere Theil der Arbeit mit Vertrauen überlassen werden konnte: Ich darf daher für mich kein anderes Verdienst als die Revision und Redaktion des Ganzen, so wie die Bearbeitung einiger der größern Artikel, vorzüglich jener, die auf Spinnerei und Weberei ꝛc. Bezug haben, in Anspruch nehmen.

In Beziehung des Gesichtspunktes und des Verfahrens bei der Ausarbeitung auf die Vorrede verweisend, mag einstweilen die Versicherung genügen, daß wir uns aus gewichtigen Rücksichten nicht auf eine bloße Uebertragung beschränkten, vielmehr uns oft genöthigt sahen, eine freie und selbstständige Bearbeitung eintreten zu lassen, wodurch dieser Ausgabe ein würdiger Charakter, gegenüber auch der verwandten und schon bei der englischen Bearbeitung häufig benützten deutschen Literatur, gesichert werden konnte. Eben so waren, von vielen gelegenheitlichen kleineren Zusätzen abgesehen, wesentliche Lücken durch ganz neue Artikel auszufüllen. Daß dieses nicht versäumt wurde, davon werden z. B. die Artikel: Bohrmaschinen, Buchdruckerkunst, Dampfmaschinen, Drehbank, Eisenbahnen, Heitzung, Mühlen, Sägemaschinen u. m. a. Zeugniß geben. Mit Dank muß ich hiebei der thätigen Hülfe eines zweiten Mitarbeiters des Hr. Professors Rühl-

mann erwähnen, welcher so gütig war, die Ausarbeitung mehrerer wichtiger neuer Artikel aus dem Fache des Maschinenwesens zu übernehmen.

Zu den Abbildungen, welche gleich jenen des Originals in Holz geschnitten und zwischen den Text eingedruckt werden, kommen schon in Folge der bei der deutschen Bearbeitung hinzugefügten Artikel viele neue; außerdem sind manche durch bessere ersetzt, wenige als entbehrlich weggelassen.

Da endlich die Herren Verleger in keiner Beziehung Sorgfalt und Aufwand sparen, um das Werk des Beifalls würdig zu machen, so bleibt uns Bearbeitern nur der Wunsch, daß es diesen in der That bei dem deutschen technischen Publikum finden möge.

Hannover den 14. Mai 1841.

Karl Karmarsch.

Die Wichtigkeit, welche die technische Industrie für unsere Zeit behauptet, dann die zunehmende Ausdehnung und Vervollkommnung derselben in dem Gesammtumfange der Länder deutscher Zunge, gewährt den unterzeichneten Herausgebern der deutschen Bearbeitung von Dr. Ure's technischem Wörterbuche die Hoffnung, daß dieses Unternehmen in zahlreichen Kreisen einer beifälligen Aufnahme sich erfreuen dürfte. Wie der praktische Fabrikant und Gewerbsmann darin neben einer theoretischen Basis seines Geschäftsbetriebes zugleich einen Ueberblick des gegenwärtigen technischen Standpunktes und die wichtigsten bisherigen Verbesserungen desselben finden soll, so wird es auch dem wissenschaftlichen Technologen eine gedrängte Uebersicht der gesammten Leistungen seines vielverzweigten Faches gewähren, dabei die wichtigsten Ergebnisse der technischen Literatur in Kürze zusammenfassend. Ebenso aber soll auch dem Kapitalisten, welcher sich bei technischen Unternehmungen betheiligen will, so wie den vielen Verwaltungs- und Kameralbeamten, welchen für vorkommende Verhandlungen eine schnelle Orientirung über einzelne Zweige der technischen Industrie nothwendig ist, durch das vorliegende Wörterbuch die Gelegenheit geboten werden, eine allgemeine Kenntniß des Gegenstandes der Frage ohne großen Zeitaufwand zu erlangen.

Daß jede derartige billige Anforderung durch den Inhalt des vorstehenden Werkes befriedigt werden wird, dafür bürgt sowohl der Name des englischen Autors, wie der seiner deutschen Bearbeiter; unsere Aufgabe aber wird es seyn, würdig des Inhalts dieses Werkes und seiner Namensträger auch die Form desselben zu gestalten, und wie daher in diesen beiden Beziehungen kein Opfer gescheut wurde, um das Unternehmen als ein ehrenvolles darzustellen, so waren wir auch auf's eifrigste bemüht, die Nützlichkeit desselben durch eine auf billigster Preisstellung beruhende möglichst weite Verbreitung in allen dabei betheiligten Berufskreisen zu sichern. Mit Zuversicht rufen wir daher das Urtheil der wissenschaftlichen Kritik und des technischen Publikums an, es wird unserem Wollen und Vollführen gewiß Gerechtigkeit angedeihen, und es nicht verkennen lassen, daß einem so viele Kräfte in Anspruch nehmenden Unternehmen ein höheres Motiv als das einer bloßen Geldspekulation zum Grunde liegen dürfte.

Auf die Ausstattung wird die größte Sorgfalt verwendet; sämmtliche in dem Werke vorkommenden Abbildungen sind dafür neu geschnitten worden, und zwar von dem berühmten Herrn Prof. Höfel in Wien und dem als Xylograph eben so ausgezeichneten Engländer Herrn Nichols.

Das Werk erscheint heftweise, jeden Monat ein Heft von 8 Bogen in Lexikon-Format zum Preise von 1 fl. 12 kr. C. M., und wird mit ungefähr 15 Heften vollendet seyn.

Prag im Oktober 1841.

Gottlieb Haase Söhne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 40 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G
LV

Sobota

Przegląd artykuł

WIADOMOŚCI KRAJOW

— Z Wiédnia. —

W c. k. wojsku zaszły następuj
Wilhelm baron Hammerstei
szałek-lejtnant i dywizyjoner, m
dowódcą drugiego korpusu armii
Frańciszek hrabia Khevenhüll
jenerał-major i brygadyjer, został
opróżnionego pułku piechoty baro
n. 35. — Postąpili na wyższe st
nerała jazdy: Feldmarszałek-lejtn
żęca Mość Gustaw Książę H
burg. Na feldmarszałków-lejtn
rałowie-majorowie Maurycy baron
de Lengsfeld; Wilhelm Lo
inspektor umundurowania, na sw
i Fryderyk Wilhelm de Mertz.
łów-majorów: pułkownicy: Józef
z piérwszego Szeklerskiego pograni
piechoty n. 14, i Antoni baron C
Monte-Creto z pułku pie
Wellingtona n. 42. — Ordery zagr
wyższe pozwolenie przyjęcia ic
otrzymali: Ignacy hrabia Hard
jenerał jazdy i prezydent nadwor
jennéj, order królewsko-saski ko